Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 29 grudnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok IV. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 296 (1045)

Demokracja w pochodzie naprzód.

W ciągu ostatniego półtorarocza dokonywują się w społeczeństwie polskiem głębokie przemiany. Dzień prawie każdy przynosi ze sobą jakieś nowe ważne zdarzenia, świadczące, że w kotle nieskoordynowanego, niezdyscyplinowanego i niewyrobionego społeczno-politycznego życia polskiego kształtują się pewne, nieznane przedtem kierunki, wykuwają się nowe formy, rodzą się ideje, stwarzające zdecydowany podział sił, odpowiadający istotnie panującym stosunkom i układowi interesów warstwowych w kraju. Szereg faktów — zdawałoby się zupełnie oderwanych—wiąże się harmonijnie razem, obierając sobie wspólny kierunek, wspólną myśl. Wszystko to odbywa się spokojnie, bez hałasu i zbytnich efektów. Wolno i mozolnie toruje sobie drogę—zdobywająca należne je konstytucyjnie prawo obywatelstwa — *ideja demokracji*.

To bowiem wszystko, co się obecnie w Polsce dzieje, a czego my jesteśmy naocznymi świadkami, jest niczem innem, jak pochodem naprzód tak doniedawna na każdym kroku deptanej, tak zapoznawanej idei demokracji. Czy to będzie połączenie się wszystkich organizacyj b. wojskowych na terenie całej Wileńszczyzny w jeden związek b. wojskowych bez różnicy dawnej przynależności formacyjnej, czy akces dawnych zdecydowanych reakcjonistów do obozu prorządowego, czy to, że się tak wyrażę, ogólne przetasowanie - sumień polskich — wszystko to jest zdobywaniem przez demokrację coraz to nowych placówek, które będą ją na przyszłość strzegły od losów, jakie były jej udziałem za rządów, których żywot zakończył Marszałek Józef Piłsudski.

Dni ostatnie przyniosły nam w dani nową ważną wiadomość — przystąpienie „Piasta" do obozu prorządowego. Jak bowiem donosi krakowski „Naprzód" przed kilkoma dniami odbyło się w Tarnowie zebranie sztabu P. S. L. „Piasta", na którem wziął również udział sam pan wójt z Wierzchosławic, Witos, oświadczający się za poparciem akcji „Zjednoczenia Ludu", podjętej przez senatora Bojkę. Mało tego, Witos miał oświadczyć, że poddaje się pod komendę senjora ruchu ludowego Bojki, pragnąc współpracować z rządem i iść z nim razem do wyborów i, co najważniejsze, że rezygnuje równocześnie z kandydatury do Sejmu.

Przystąpienie „Piasta" do obozu prorządowego jest z dotychczasowych sukcesów przedwyborczych rządu Marszałka Piłsudskiego widomem zwycięstwem, bodaj największem. Jest ono bowiem rzucającym się wprost w oczy dowodem, że grupy polityczne, których stosunek do rządu był najbardziej nieustępliwy, utraciły zupełnie grunt pod nogami. Trzeba bowiem pamiętać, że Witos wraz z otaczającą go kliką posłów-dorobkiewiczów, którzy na robocie sejmowej urabiali swoje prywatne interesy, nie ustąpił dlatego, że tak mu nakazywało sumienie i dobrze pojęte i zrozumiane interesy warstwy chłopskiej, którą ostatnio już tylko teoretycznie reprezentował.

Nie te pobudki nim powodowały, gdy decydował się na krok, który jest może już bezpowrotnem pogrzebaniem osobistych jego aspiracyj. To nie jest w duchu Witosa et consortes. „Piast" taki, jakim był dotychczas, jakim go urobili panowie Witosi, Kiernicy i tym podobni wodzowie wodzonego za nos ludu, widział, że masy chłopskie w innym już są nastawione kierunku, że te masy wypowiedziały mu posłuszeństwo. Decyzja więc tarnowska była tylko wycofaniem się z jakim takim honorem z placu, zgóry przeznaczonego na utratę.

Nie o to nam jednak chodzi. My twierdzimy, że zdarzenie tarnowskie jest jeszcze jednym przyczynkiem do ciągle przez nas wysuwanej tezy, że demokratyzacja mas nigdy nie miała w Polsce tak wdzięcznego i łatwego pola do postępowania naprzód, jak pod rządami Marszałka Piłsudskiego. Bo nie ulega żadnej wątpliwości, że dotychczasowy Piast był, tak w metodach działania, jak w płaszczyźnie socjalnej nie mniej reakcyjny od endecji. Pozatem w starym układzie sił politycznych, w umarłym już śmiercią naturalną Sejmie był „Piast" najgłówniejszą przeszkodą w realizacji szczerych, demokratycznych zamierzeń grup, trwających bez żadnych zastrzeżeń i wiernie przy sztandarach, na których wypisane były hasła: *wolność, równość i braterstwo*. Można tu nawet posunąć się jeszcze dalej i twierdzić, że „Piast", w drodze pośredniej, sprowokował wypadki majowe. Bez jego bowiem poparcia, chociażby tylko formalnego, nie działoby się było w Polsce nigdy to, co odbierało nam prawo do miana państwa praworządnego, państwa demokratycznego. Wyrzeczenie się nawet już tylko niedobitków niegdyś potężnego Piasta jednej z twierdz (w większości wypadków nieświadomie) reakcjonizmu, jest formalnem (bo faktycznie masy chłopskie poszły za sen. Bojką) rozwiązaniem rąk dotychczasowym jego wyborcom, jest umożliwieniem im, również formalnem, pójścia tam, gdzie iść im każe ich obywatelskie sumienie i dobrze pojęty interes klasowy. A przecież gdyby nie było rządu Marszałka Piłsudskiego, a co zatem idzie tych *rzeczowych*, nie wyhodowanych na demagogji drogowskazów, którędy winna podążać zdrowa myśl obywatela demokratycznej Polski, o czemś podobnem nawet mowy byćby nie mogło.

Przeciwnie „Piast", a za nim zdyscyplinowani jego wyborcy, siłą rzeczy musiałby się był w końcu poddać zupełnie pod dyrektywy klik reakcyjnych, które i tak robiły z nim, w większości wypadków, co tylko chciały. Pamiętamy bowiem wszyscy, jak wystarczyło Witosowi pokazać jedną albo dwie teki ministerjalne, by poszedł tam, gdzie interesy reprezentowanych przez niego mas chłopskich były najbardziej zapoznawane. Zdarzenie tarnowskie, jako wynik przemian, dokonywujących się w ciągu ostatniego półtora roku, jest zaratowaniem „Piasta" z topieli reakcji i podporządkowaniem się idei, która nam przyświeca z kart jednej z najbardziej demokratycznych konstytucji.

Nietylko jednak w tem, o czem wspomnieliśmy wyżej, zaznacza się wielkie zwycięstwo rządu Marszałka Piłsudskiego. „Piast" był do ostatnich dni objektem szczególnych zainteresowań wyborczych endecji i pewnej części chadecji, która, wbrew tendencjom ogólnym, w obląkańczym wprost uporze chce się utrzymać na antyrządowych pozycjach. Partjom tym, które naogół nie mają dostępu do wsi, są bowiem z gruntu mieszczańskiemi, chodziło o wciągnięcie „Piasta" do bloku, aby przy pomocy jego ludowych haseł trafić do wyborców wsi. Akces „Piasta" do bloku rządowego, sprzęgnięcie się jego z udrowieńczym ruchem ludowym, zapoczątkowanym przez sędziwego sen. Bojkę, jest wytrąceniem polskiej reakcji ostatniego atutu z ręki. Pozostaje jej już tylko demagogja. Ale jesteśmy pewni, że i ta, jak wszystko dotychczas, zawiedzie, bo zawieść musi. Bo nic nie powstrzyma w pochodzie naprzód idei demokracji. *lit.*

Zbliżenie litewsko-niemieckie.

KOWNO, 28 XII. (Ate). W kołach politycznych przypisywane jest duże znaczenie konferencji, która odbyła się 21 b. m. między posłem niemieckim w Kownie a premjerem Waldemarasem.

Niezwłocznie po tej konferencji pojawiły się wiadomości, iż rolnicy na Litwie mają otrzymać z banków niemieckich pożyczkę na ogólną sumę dwóch miljonów litów. Równocześnie cały szereg firm litewskich ma otrzymać możność dyskontowania weksli przez banki niemieckie na ulgowych warunkach.

Ustępstwa, które zdołał uzyskać Waldemaras w bankach niemieckich, są—zdaniem kowieńskich kół politycznych — nietylko zapowiedzią zbliżenia gospodarczego Litwy i Niemiec, lecz niejako tłumaczą ociąganie się rządu litewskiego w rozpoczęciu rokowań z Polską, — Waldemaras chce bowiem przesunąć termin rozpoczęcia tych rokowań, aby rozbudować zbliżenie gospodarcze Litwy z Niemcami i opierając się na tem zbliżeniu, sabotować decyzję Ligi Narodów.

Trocki o obecnym ustroju Rosji Sowieckiej.

PRAGA, 28.XII (Pat). „Narodni Listy" ogłaszają wywiad swego moskiewskiego korespondenta Kostowa z Trockim, który zaznaczył, że obecny ustrój Rosji Sowieckiej jest dyktaturą osób, a nie dyktaturą proletarjatu. Wyniki rewolucji wyrażają się w zastąpieniu dawnego systemu kapitalistycznego przez nowy system ekonomiczny „NEP" (Nowaja Ekonomiczeskaja Politika), który stworzył nową burżuazję zarówno w miastach jak i na wsi. Nowa polityka ta wytwarza po wsiach coraz to wzrastającą liczbę zamożnych chłopów, podczas gdy w miastach kupcy i spekulanci zawładnęli 70 proc. handlu wewnętrznego. Fakty te dają podstawę do twierdzenia, że spekulacja stanowi obecnie główną sprężynę całego wewnętrznego życia ekonomicznego Rosji Sowieckiej.

Trocki powiedział dalej, że co się tyczy drugiego ważnego punktu programu rewolucyjnego, to jest wyzwolenia robotników—można stwierdzić, że proletarjat najbardziej odczuwa skutki kryzysu ekonomicznego. Liczba godzin pracy zwiększyła się z 9-ciu do 10-ciu, przyczem większość fabryk ma płace przeraźliwie niskie, niewystarczające do zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb robotnika.

Trocki oświadczył, że nie zna innego kraju, w którymby sytuacja klasy robotniczej była tak opłakana jak w Rosji, co do której uważają, że jest pod panowaniem proletarjatu. Trocki nie dąży do przewrotu, lecz atmosferę, sprzyjającą przewrotowi stwarza stanowisko nowej burżuazji. Trocki dodał, że nie chce zakończyć swej karjery politycznej ani przez kompromis ani też na Syberji, a chociaż przeciwnikom jego nie są obce te wszystkie rzeczy, nie przypuszcza, ażeby pragnęli go się oni pozbyć. Zresztą—zakończył Trocki swój wywiad—wszystko jest możliwe.

Przyszłe narady komisji rozbrojeniowej.

PRAGA 28.XII. (Pat.). „Bohemia" donosi, że w końcu stycznia odbędzie się w Pradze narada kilku członków komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej przy udziale delegata Holandji Routgersa, Politisa (Grecja), Holsti (Finlandja) oraz min. Benesza. Obrady potrwać mają kilka dni, gdyż chodzić będzie o opracowanie ostatecznego sprawozdania na sesję plenarną komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej zwoływanej w lutym 1928 r. do Genewy.

Bilans polityki zagranicznej Niemiec.

BERLIN, 28.XII (Pat). Organ niemiecko-narodowy "Deutsche Tageszeitung" ogłasza dziś artykuł ujmujący całoroczny bilans polityki zagranicznej Niemiec. Omawiając sprawę Locarna i udziału Niemiec w Lidze Narodów, autor dochodzi do wniosku, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów doprowadziło tylko do tego, iż Niemcy biorą udział obecnie w grze politycznej, prowadzonej przez wielkie mocarstwa, same bawiąc się w odgrywanie roli wielkiego mocarstwa.

Niemcy traktowane są pozornie w Genewie jako równouprawnione, ale zmusza się do znoszenia w dalszym ciągu niegodnej sytuacji, w jakiej się znajdują. Skoro tylko przedstawiciel Niemiec wyciągnie w Genewie jaki weksel locarneński i zażąda czegoś konkretnego, natrafia na mur opozycji. W marcu Niemcy ustąpiły tak dalece życzeniom Francji i Anglji, że rozpoczęły politykę zbliżenia do Polski, a przymusowe skutki tej polityki coraz silniej muszą odczuwać.

Artykuł kończy się oświadczeniem, że istotnie Niemcy w Lidze Narodów zjednały sobie najzromaitsze sympatje, sympatje te jednak nie zaznaczyły się w żadnych korzystnych faktach.

Zniesienie sądów doraźnych w b. zaborze rosyjskim.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Jak wiadomo na terenie byłego zaboru rosyjskiego obowiązywały sądy doraźne. Termin działania sądów doraźnych przedłużany był zwykle co pół roku: w dniu 1 lipca i 1 stycznia. Dowiadujemy się, iż tym razem w dniu 1 stycznia rozporządzenie Rady Ministrów, przedłużające termin działania sądów doraźnych już się nie ukaże. W ten sposób sądy doraźne przestaną istnieć na terenie byłej Kongresówki. W myśl przepisów odnośnej ustawy wszystkie sprawy, znajdujące się na terenie b. Kongresówki w trybie doraźnym, ale jeszcze nie osądzone, przejdą do sądów zwykłych.

P. Devey w Krakowie.

KRAKÓW. 28. XII. (Pat). Amerykański doradca finansowy p. Devey, który wczoraj zwiedzał zabytki miasta przybył dzisiaj do krakowskiego oddziału Banku Polskiego, gdzie dokonał bardzo szczegółowej lustracji ksiąg buchalteryjnych, informując się co do szczegółów u dyrektora Oddziału p. Makowskiego. Panu Devey'owi towarzyszy podczas jego pobytu w Krakowie, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Krzyżanowski.

Śmierć w pociągu kurjera rządu litewskiego

WIEDEŃ, 28.XII (Pat). Dzienniki donoszą, że w pociągu pośpiesznym jadącym z Wiednia do Tryjestu zmarł nagle kurjer dyplomatyczny rządu kowieńskiego były profesor uniwersytetu dr. Starkous. Na żądanie poselstwa litewskiego w Berlinie władze austrjackie przeprowadziły obdukcję zwłok, która stwierdziła, że przyczyną śmierci był udar sercowy na tle zwapnienia arterji. Żadnych śladów otrucia nie znaleziono. Zwłoki pochowano tymczasowo w Wiener Neustadt. Dokumenty podróży i akta państwowe opieczętowano i przesłano do poselstwa litewskiego w Berlinie.

Z Litwy Kowieńskiej.

Nic się nie zmieniło.

KOWNO, 28.XII. (Pat). Litewska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do zaprzeczenia doniesieniom prasy porannej jakoby między Polską a Litwą została nawiązana w strefie demarkacyjnej swobodna komunikacja.

Komunikat powiada, że stosunki między temi państwami nie mogą zmienić się, dopóty, dopóki nie dojdzie do porozumienia w kwestjach spornych. Pozatem komunikat Litewskiej Agencji Telegraficznej zaprzecza wiadomości o osiągnięciem jakoby między Litwą a Polską porozumieniu co do wymiany przestępców kryminalnych.

Rokowania w tej sprawie jeszcze się nie zaczęły.

Poseł Popłauskas na indeksie politycznym.

KOWNO. 28.XII. (Pat.). Litewski sąd wojenny postanowił wlączyć byłego posła sejmowego socjalnego - demokratę Popłauskasa do spisu osób, oskarżonych o przestępstwa polityczne.

Popłauskas — jak wiadomo — znajduje się obecnie w Wilnie. Cały jego majątek uległ konfiskacie.

Sylwetki wybitnych polityków.



R. Macdonald, leader angielskiej Partji Pracy.

Z Państw Bałtyckich.

Ewentualność rozwiązania Sejmu łotewskiego.

RYGA, 28.XII (Ate). Przesilenie rządowe na Łotwie dotąd nie uległo wyjaśnieniu.

Blok mniejszości narodowych, który po nieudanych próbach innych stronnictw otrzymał misję tworzenia rządu, zrezygnował. Prezydent republiki powierzył zadanie utworzenia rządu frakcji niemieckiej, która jednak nie ma widoków powodzenia.

Wobec trudności, jakie napotyka tworzenie rządu z powodu niemożności stworzenia dostatecznej większości—w kołach politycznych mówi się o rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu nowych wyborów. Prezydent republiki ma podjąć jeszcze jedną próbę zakończenia przesilenia: wzywa on do siebie przedstawicieli wszystkich stronnictw i będzie usiłował wysondować możność stworzenia rządu pozaparlamentarnego.

Polityka zagraniczna Finlandji.

HELSINGFORS, 28.XII. (Pat.) Minister Spr. Zagranicznych Prokope w wywiadzie udzielonym dzisiaj przedstawicielom prasy, zapewnił, że nie należy oczekiwać żadnych zmian w polityce zagranicznej Finlandji, która uprawiać chce politykę samodzielną, wolną od wszelkich obcych wpływów. Utrzymywać będziemy pokojowe i przyjazne stosunki z państwami mającemi wspólne interesy z nami, jak np. z państwami z nami sąsiadującemi. Finlandja jako członek Ligi Narodów pragnie współdziałać w pracy nad wzmocnieniem Ligi.

Minister zaprzeczył pogłoskom jakoby Finlandja miała dążyć do utworzenia bloku antysowieckiego i zaznaczył, że Finlandja będzie dążyła do wytworzenia przyjaznych stosunków z Rosją sowiecką na rzeczowych podstawach.

Otruta rodzina.

PARYŻ, 28.XII (Pat.). Do „Le Journal" donoszą z Monachjum, że adwokat Gais, zaaresztowany pod zarzutem fałszerstwa banknotów, otruł się w nocy w więzieniu. Żona adwokata i dwie córki zażyły również trucizny w willi, znajdującej się na przedmieściu.

Francusko-włoskie dyskusje.

(Korespondencja własna).

Paryż, w grudniu 1927 r.

Tylko niektórzy publicyści francuscy mają odwagę spojrzeć rzeczywistości wprost w twarz i trzeźwo analizują istotę nieoficjalnych wprawdzie, lecz przykrych nieporozumień, wynikłych ostatnimi laty pomiędzy Paryżem a Rzymem. Zasługa ich jest tem większa, iż szczere wypowiedzenie się w szeregu bardzo drażliwych przeważnie zagadnień należy do najpilniejszych konieczności, stanowiąc w dużej mierze o trwałości pokoju powszechnego. Mapa Europy bowiem upstrzona jest jeszcze sporą ilością t. zw. „newralgicznych punktów", wprowadzających osobistości tej miary, co senator Henry de Jouvenel, w nader pesymistyczny nastrój.

Ostatni zeszyt szeroko rozpowszechnionej „Revue des Vivants" zawiera właśnie jego studjum: „Wojna traktatów", w którem autor dochodzi do wniosku następującego: „Musimy mieć odwagę przyznać, iż Europa zmierza wprost ku wojnie". Odprężenie stosunków francusko-włoskich może i powinno znacznie przyczynić się do wypogodzenia horyzontu politycznego nad wielką połacią Europy, koniecznym jednak tego warunkiem uprzednim jest lojalne sprecyzowanie wzajemnych pretensyj i wymagań.

I oto wyłania się bezzwłocznie pierwsza, najpoważniejsza bodaj komplikacja: w polityce — jak zresztą wszędzie — współżycie przyjazne uzależnione jest od ustępstw i ofiar, składanych nie przez jedną, lecz przez obie strony. Fatalnym zaś zbiegiem okoliczności Włochy stawiają Francji, jak twierdzi prasa paryska, wygórowane żądania nie proponując wcale kompensat odpowiednich — już dla tej choćby prostej przyczyny, że nie mają możności udzielenia ich w żadnej realnej postaci.

Pomijając imperjalistyczne apetyty ultra-patriotów na Niceę, Sabaudję, Korsykę etc., apetyty, które nawet miarodajnym sferom rzymskim wydają się być conajmniej niewłaściwymi, pozostaje jeszcze i tak długi spis postulatów włoskich, niełatwych do zadośćuczynienia. Sprowadzić je można do jednego mianownika przyczynowego, a jest nim dążność ku powiększeniu posiadłości kolonjalnych, oraz ku zdobyciu wpływów ekonomicznych w pewnych, określonych krajach. Włochy, wyrażając się ściśle, zabiegają usilnie o przyznanie im specjalnych przywilejów polityczno-gospodarczych w Tangerze i Tunisie, myślą o odstąpieniu im mandatu w Syrji przez Francję, zdecydowane są opanować bałkańskie rynki zbytu i chcą eksploatować Abisynję wspólnie z Anglją.

Coraz jaśniej zarysowuje się w opinji francuskiej przekonanie, że błędnem byłoby kłaść ten gwałtowny pęd ekspansyjny li tylko na karb wybujałych marzeń o wielkomocarstwowej potędze. Najzupełniej usprawiedliwiona z punktu widzenia państwowego chęć inwestowania w sposób produkcyjny żywego kapitału emigracyjnego odgrywa w dzisiejszej polityce włoskiej pierwszorzędną rolę. Jest to problemat tak często i tak wyczerpująco już omawiany, że wykazywać naglącą potrzebę jego rozwiązania należytego wydaje się być chyba zbędnem, tłumaczenie zaś, że identyczne zjawisko daje się zaobserwować i w innych krajach, bynajmniej nie zmienia faktycznego stanu rzeczy. Zwłaszcza, że i tu natychmiast uwidacznia się drugi, równie ważny czynnik — ta emigracja miljonowych rzesz jest absolutną koniecznością, gdyż wewnętrzne możliwości rozwoju ekonomicznego są ograniczone, ponieważ Włochy ani nie posiadają tych rodzimych bogactw mineralnych, które pozwalają przemysłowi kwitnąć, ani nie rozporządzają dostatecznie żyzną glebą, by móc własnymi produktami rolnymi wyżywić całą ludność. Stąd pożądliwe spojrzenia w kierunku płodnego Tunisu, którego ziemia już uprawiana jest przeważnie rękami kolonistów włoskich, stąd planowe obejmowanie protektoratu nad Albanją, mającą obfite pokłady cennych rud i nawet tereny naftowe.

Nie do wszystkich postulatów tych odnoszą się życzliwie najzagorzalsi chociażby italofile francuscy — na wysuwaną w stronę północnej Afryki rękę odpowiadają gorący skądinąd wielbiciele Mussoliniego wcale niedwuznacznem: „Precz!" Spokojnie natomiast rozważają ewentualność zrzeczenia się mandatu w Syrji, nie wykluczają możliwości obdarzenia kolonistów w Tunisie wyjątkowymi przywilejami, godzą się milcząco na „angielsko portugalski stosunek" Włoch do Albanji — słowem, poważny odłam francuskiej opinji publicznej zdradza wielce pojednawcze wobec Rzymu skłonności. Czy to bezinteresowna wspaniałomyślność? Ofiarna przyjaźń? Oczywiście nie! W toczącej się obecnie — pokojowej, lecz zaciętej — „wojnie traktatów" pozyskanie tak cennego sojusznika, jakim mogą ewentualnie być Włochy dzisiejsze, Włochy o silnej żywotności państwowej, stanowi nabytek, warty odpowiednich ustępstw, boć przecież.. „niema karesu bez interesu"!

Z. Kl.

Au Palais-Bourbon

(Garść wrażeń parlamentu francuskiego).

Paryż, w grudniu.

Sala posiedzeń Izby Deputowanych przedstawia się bardzo okazale.

Zakreślona w kształcie półkola, otoczona jest kolonadą z marmurowych filarów. Lwią część tej sali zajmują kryte czerwonem suknem ławy poselskie.

Nawprost nich stoi szeroka trybuna, która mogłaby śmiało pomieścić nie jednego, lecz conajmniej trzech mówców: francuscy mówcy muszą mieć dużo przestrzeni do dyspozycji, gdyż lubią żywo gestykulować i przechadzać się po mównicy...

Za trybuną, na wzniesieniu, znajduje się stół i fotel przewodniczącego. Na prawo i na lewo od prezydjum dwa posągi. Są to symbole Wolności i Ładu. Nieco wyżej dostrzegamy cztery mniejsze figury, które stanowią wcielenie: Rozsądku, Sprawiedliwości, Mądrości i Wymowy.

Oto jakie ideały przyświecać winny deputowanym w ich pracy ustawodawczej.

Kierować się rozumem. Stać na gruncie sprawiedliwości. Upiększać żmudną pracę prawodawczą krasą kwiecistej wymowy.

A ponadto, stosownie do znaczenia dwóch wielkich posągów Wolności i Ładu, zawsze dążyć do realizowania Wolności, lecz nie przekraczać w tem dążeniu granic Ładu Publicznego.

Tak przedstawia się, w najogólniejszym zarysie, sala posiedzeń Izby Deputowanych. A teraz kilka słów o samych obradach Izby.

Dla człowieka, który miał sposobność dłuższy czas przysłuchiwać się obradom Sejmu polskiego, a następnie asystował na kilkunastu posiedzeniach Izby francuskiej, otwiera się ogromne pole krytycznej działalności porównawczej.

Niepodobna w ramach szczupłego szkicu oddać tej całej masy refleksyj i wrażeń, jakie się tu nasuwają. Postaramy się przeto podkreślić najważniejsze i najciekawsze.

Przedewszystkiem parę słów o nastroju i atmosferze obrad.

Otóż nastrój ten jest bardzo lekki. Często słyszy się tutaj żarty i dowcipy, a śmiech rozlega się również często. Niemniej jednak zgromadzenie pracuje dobrze i owocnie.

Te żarty i śmiech stanowią jakgdyby osłodę i urozmaicenie w poważnej i zgoła niełatwej pracy ustawodawczej.

Atmosfera, w jakiej toczą się obrady Izby Deputowanych, jest naogół bardzo gorąca.

Da się to objaśnić gorącym temperamentem Francuzów oraz drażliwym i zaognionym charakterem zagadnień polityczno-społecznych, nurtujących Francję dzisiejszą.

Bardzo często zdarzają się burzliwe posiedzenia, a przerwanie obrad z powodu piekielnej wrzawy jest w parlamencie francuskim niemal codziennem zjawiskiem.

Drugą refleksją, nasuwającą się zaraz na wstępie niniejszego szkicu, jest sui generis gadatliwość premjera.

We Francji premjer niemal na każdem posiedzeniu kilkakrotnie zabiera głos. Przemawia z trybuny lub z miejsca, replikując na zarzuty lub odpowiadając na pytania poszczególnych deputowanych. Trzyma on wciąż rękę na pulsie życia parlamentarnego. Gdy tylko wyłania się jakaś poważniejsza sprawa, natychmiast zabiera głos i precyzuje stanowisko rządu w tej materji.

Trzeba też zanotować przyjęty w Izbie francuskiej zwyczaj replikowania z miejsca. Gdy jakiś poseł przemawia z trybuny, a na sali znajdzie się jego kolega, który nie zgadza się z mówcą, to zwraca się doń z prośbą o przerwanie. *Jeżeli mówca zezwala*, przerywający oponent wstaje i z miejsca replikuje.

Trwa to nieraz dobre kilka minut.

W ten sposób wytwarza się nieraz nadzwyczaj ciekawa i ożywiona dyskusja.

Ten zwyczaj dyskutowania mówcy z przebywającymi *za jego zgodą* kolegami da się oczywiście pomyśleć pod tym warunkiem, że dyskusja będzie utrzymana na należytym poziomie i w odpowiedniej formie.

Nie każdy przeto parlament nadaje się do prowadzenia takich dysput... Na zakończenie dodajmy parę słów o pracowitości parlamentu francuskiego.

Zimową porą obraduje on prawie codziennie. Oprócz mnóstwa posiedzeń komisyjnych prawie codzień są dwa posiedzenia plenarne: pierwsze o 9 ej rano, drugie o 3 ej po południu. Ponadto, w okresach forsownej pracy, jak np. podczas rozpraw budżetowych, Izba zbiera się na dodatkowe, nocne posiedzenia.

Co więcej: parlament francuski nie uznaje nawet niedzieli...

W okresach wzmożonej pracy ustawodawczej Izba Deputowanych obraduje i w niedzielę. Oto garść wrażeń z parlamentu Republiki Francuskiej — jednego z najstarszych i najsprawniej funkcjonujących parlamentów w Europie.

R. W.

Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Marszałek Piłsudski przebywa w towarzystwie rodziny w dalszym ciągu w Krynicy i powrót Jego do Warszawy spodziewany jest dopiero w końcu bieżącego tygodnia.

•

Były poseł stronnictwa Chrz.-Nar., b. prezes sejmowej komisji wojskowej płk. Maczyński po wygaśnięciu mandatu poselskiego został powołany do służby czynnej i przydzielony służbowo do P. K. U. we Włodzimierzu Wołyńskim.

Wiadomości przedwyborcze.

Zjazd Zjedn. Komitetu Białorusk.

W dniu wczorajszym 28 bm. został otwarty w Wilnie zjazd Zjednoczonego Komitetu Białoruskiego. Na zjazd przybyło około 150 osób, zjazd otworzył pos. Jaremicz. Przewodniczył b. pos. Ragula.

Zjazd został przywitany przez przedstawicieli bloku mniejszości narodowych, z ramienia Żydów przez adw. Czernichowa i dr. Wygodzkiego, z ramienia Litwinów, solidaryzujących się z blokiem przez p. K. Weleckiego.

Nowy białoruski komitet wyborczy.

W dniu 14.XII został zorganizowany Centralny Komitet Wyborczy Włościańsko-Robotniczego Zjednoczenia Białorusinów. Centralny Komitet rozszerza działalność na terenie Białorusi Zachodniej i jest całkowicie robotniczy. Przewodniczącym tego Komitetu jest Piekacz.

Ilu wyborców liczy Wilno.

Jak już podawaliśmy w numerze wczorajszym, Magistrat m. Wilna z dniem 26 b. m. zakończył prace nad spisywaniem osób zamieszkałych stale na terenie m. Wilna i uprawnionych do głosowania przy wyborach do ciał ustawodawczych. W wyniku spisu na listę wyborców do Sejmu wciągniętych zostało 104,081 osób. Liczba zaś osób uprawnionych do głosowania przy wyborach do Senatu przedstawia się cyfrą 61,716. (s).

Z Rosji Sowieckiej.

Dziesięciolecie Sowieckiej Ukrainy.

MOSKWA, 28.XII. (Pat). W Charkowie, Kijowie, Odesie i innych miastach Ukrainy urządzono uroczyste obchody z okazji 10 tej rocznicy wprowadzenia ustroju sowieckiego na Ukrainie.

Dziesięciolecie czerwonej armji.

W dniu 23 lutego Rosja Sowiecka obchodzić będzie 10-lecie czerwonej armji. W Mińsku już obecnie czynione są przygotowania do obchodu.

W Mińsku zostanie wyprodukowany specjalnie dla B. S. R. R. jubileuszowy film dla „krasnoj armji".

Z Białejrusi Sowieckiej

Mińska radjo-stacja jest przeznaczona dla agitacji na kresach polskich.

MIŃSK, 28.XII, (kor. własna). Kilka dni temu zostały ukończone na Mińskiej radjo-stacji już dawno rozpoczęte prace, mające na celu zwiększenie jej mocy. Zreformowana stacja posiada obecnie 4 kw. w antenie i w/g „Zwiezdy" będzie słyszalna na detektorowy aparat nietylko we „Wschodniej" lecz i „Zachodniej Białejrusi".

Aresztowanie zamachowców.

Przed dwoma dniami na pociąg międzynarodowy zdążający w stronę Mińska został dokonany przez nieznanych sprawców zamach, który tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Prowadzone przez władze sowieckie śledztwo doprowadziło do ujęcia dwóch z pośród sprawców zamachu. Są to niejaki Korolenko i Ignatowicz. Pozostali zamachowcy, których według zebranych przez sowieckie władze śledcze informacyj musiało być 5 ciu, lub 6-ciu uszli przed pościgiem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Ignatowicz i Korolenko należeli do białoruskiej organizacji powstańczej, działającej w Mińszczyźnie przeciwko bolszewikom. Zamachu dokonali oni prawdopodobnie z inicjatywy przywódców powstańczych band białoruskich w B. S. R. R.

Propaganda antyreligijna w B. S. R. R.

Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą, że podczas świąt Bożego Narodzenia z polecenia władz sowieckich na całym terenie B. S. R. R. odbyła się wzmożona propaganda antyreligijna, prowadzona przez „Sielkorów" i „Komsomol". W Mińsku w kinematografach wyświetlane były filmy o treści religijnej.

W okręgu Kojdanowskim podczas wystąpien „Komsomolu" we wsi Adosawczyna doszło do zaburzeń. Są zabici i ranni. Na miejsce wypadku przybyły sowieckie władze śledcze z Kojdanowa, które zarządziły szereg aresztowań. Jednocześnie w dniach 25 i 26 na granicy polsko-sowieckiej po stronie sowieckiej wygłoszono w szeregu wsiach odczyty antyreligijne.

Sprawa kolonizacji żydowskiej w B. S. R. R.

MIŃSK, 28.XII. (kor. własna). Przeprowadzając „konsekwentnie" plan kolonizacji Białorusi, przesiedlają z niektórych okręgów władze sow. rdzennych Białorusinów do Syberji, inne znowu okręgi zasiedlają kolonistami żydowskimi. W roku bieżącym ulokowano na gospodarstwach rolnych Białorusi 120 rodzin sow. Koszty przesiedlenia wyniosły przeszło 100 tys. rubli.

Według sprawozdania oddziału dla spraw żydowskiej kolonizacji, na terytorium Białorusi znajduje się dotychczas około 9.500 żydowskich rodzin rolniczych. Z liczby tej około 8 tys. rodzin na 45 dzies. prowadzi samodzielne gospodarki a 1500 należy do 170 komun gospodarczych z obszarem 19 tys. dzies.

Zamiecie śnieżne w B. S. R. R.

Według nadesłanych na pogranicze polsko-sowieckie wiadomości, w okręgu mińskim panuje od kilku już dni zadymka śnieżna. Skutkiem zamieci w szeregu miejscowości zostały przerwane i uszkodzone linje komunikacyjne. Pociągi towarowe i osobowe przychodzą do Mińska z olbrzymiem, nieraz 8 godzinnem opóźnieniem.

Pierwszy transport złota z Ameryki.

GDAŃSK, (Pat). W sobotę rano przybył tu z N.-Yorku parowiec „Polonia" z przesyłką złota, wartości 3 miljonów dolarów, przeznaczonego dla Polski. Transport ten został niezwłocznie pod kontrolą polskich funkcjonarjuszy wyładowany i odesłany koleją do Warszawy.

Sylwetki wybitnych polityków.



S. Baldwin, ang[illegible] prezes Rady Ministrów.

Pobicie Adolfa Nowaczyńskiego.

W nocy 23 grudnia nieznani sprawcy, zwabiwszy do dorożki automobilowej A. Nowaczyńskiego uwieźli go na przedmieście Warszawy, gdzie ciężko pobitego porzucili. Ofiara zamachu odniosła poważne obrażenia. Ubolewać należy, że stosunki bezpieczeństwa w Warszawie przedstawiają się tak ujemnie, jak również, że uległ wypadkowi publicysta.

Najprawdopodobniej wchodzą w grę osobiste porachunki i sprawy prywatne, nie wyobrażamy sobie bowiem, aby ktokolwiek z innych względów niż powyższe porwał się do podobnych środków. Nic bowiem nie może usprawiedliwić aktu gwałtu, nawet w najwyższym stopniu napastliwe i drażniące artykuły p. Nowaczyńskiego.

Nie jest wykluczone, że mamy do czynienia z prowokacją, rzeczą wcale nie nową i szeroko stosowaną przed kilku laty za rządów „narodowych".

Nietakt i krzykliwość.

Na premjerze „Betlejem Ostrobramskiego" był obecny jeden z współpracowników naszych, korzystający z prasowego biletu dla redakcji i zajął wraz z żoną dwa miejsca, wyznaczone przez urzędniczkę w kasie i wskazane przez personel teatru. Gdy więc zjawiła się później pani, która w natarczywy i obcesowy sposób, daleki bardzo od przeciętnie stosowanej grzeczności, zgłosiła pretensje do zajętych miejsc, współpracownik nasz sprawdziwszy numery wyjaśnił, że omyłka jest wykluczona i pozostał na zajętych krzesłach, tembardziej, że nietaktowne i krzykliwe, wręcz napastliwe zachowanie się damy zasługiwało na skarcenie.

Ukrywający się pod pseudonimem „Pilawy" recenzent „Dziennika Wileńskiego" zamieszcza o tem zajściu osobną notatkę, miast przejść nad nią dyskretnie i milcząco do porządku, jakoże świadkowie incydentu widzieli dobrze awanturniczość wspomnianej kobiety i taktowne postąpienie naszego współpracownika, który ignorował wojowniczą niewiastę. To też wymyślania p. „Pilawy" od agresywności „Kurjera Wileńskiego" i teatromanów są najzupełniej nieuzasadnione, a muszą skierować się właśnie w stronę niewychowanej białogłowy.

Lecz z faktu tego nie będziemy wnosić jeszcze o całej redakcji „Dziennika Wileńskiego", jak to pochopnie czyni p. „Pilawa". Coprawda mamy do tego inne, bardzo obfite materjały.

Powódź we Flandrji.

PARYŻ, 28.XII (Pat). Wielkie obszary Flandrji francuskiej zostały zalane przez powódź. Według doniesień z Ostendy, na pobrzeżu szaleje nawałnica śnieżna. Zatonęło kilka statków rybackich.

REDUTA.

„Betlejem Ostrobramskie", misterjum w trzech sprawach *Tadeusza Łopalewskiego.*

W oszałamiającej pstrociźnie, w nieprzeniknionym napozór chaosie barw i dźwięków dzisiejszej epoki czulszy wzrok i subtelniejsze ucho wyczuwa jednak nieomylnie pewien zasadniczy ton, z każdym dniem, z każdą niemal godziną potężniejący, dominujący coraz wyraźniej ponad zgiełkliwą muzyką czasu. Jest to tęsknota do zbiorowości, porozumienia wzajemnego ludzi, wzywanie „przymierza serc". Z oparów krwi straszliwej wojny zrodziło się promienne słowo „pokój". Niedawno jeszcze słowo to oznaczało taki lub inny traktat pokojowy, konferencję dyplomatów. Dziś widzieć możemy, jak z każdym dniem, z każdą godziną nabrzmiewa ono treścią, jak coraz bardziej staje się najcenniejszym skarbem serca. Jutro ujrzymy może gotowy złoty most, łączący dwa rozgraniczone dawniej znaczenia jednego przecież słowa, któremu jedno odpowiadać musi pojęcie i jedno uczucie: traktat pokojowy oznaczać będzie nie co innego, jak „na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Różnemi drogami, nieraz pozornie sprzecznemi, dąży literatura dzisiejsza do odnalezienia wspólnego tonu serc, który w takiem czy innem, szerszem czy węższem znaczeniu zawsze jednak w najgłębszem swojem podłożu jest tonem religijnym. Dążenia twórcze teatru wyraźnie idą ku misterjum — w obu znaczeniach: średniowiecznego *ministerium* i *mysterion* starożytnego; obiema drogami: drogą symplifikacji i retrospekcji prymitywu i drogą największego skomplikowania i unowocześnienia, aby z chaosu barw i dźwięków wydobyć głos serca ziemi.

Z największą tedy radością, jako zjawisko oczekiwane, nie jako niespodziankę, witamy wystawiony w Reducie utwór Tadeusza Łopalewskiego. Niezależnie od wszystkich swoich możliwych zalet i wad artystycznych przychodzi on w dobrą godzinę i przynosi z sobą najcenniejszy skarb „przymierza serc". I przynosi bezwzględną, czystą prawdę wewnętrzną, ani cienia fałszu i pozy.

Jest to modlitwa Wilna o zjawienie się w niem Betlejem. Oby tak modliło się każde miasto w Polsce — i każde miasto w każdym kraju na ziemi! Że się ta powszechna modlitwa zaczęła od Wilna, rzecz to znamienna i głęboka. Z tego miasta Ostrej Bramy, miasta Mickiewicza i Piłsudskiego, musi wyjść prąd odrodzenia. Jego dzisiejsza — w wielu wypadkach — martwota — to pozór tylko, chwilowa maska

Autor „Betlejem" jest przedewszystkiem lirykiem. Ze sceny padają raz poraz słowa najczystszego piękna, wielkiej prostoty i wrażającej się w pamięć lapidarności. Wiele z tych słów zostanie w sercach nazawsze. W budowie całości nie znalazł może jeszcze poeta ostatecznej harmonji pomiędzy prymitywizmem ludowym a pięknym patosem, pobrzmiewającym nieraz echami Wyspiańskiego. Przygotowywany starannie od pierwszych niemal słów cud zjawienia się Najświętszej Rodziny pod Ostrą Bramą nie narzuca się mimo wszystko z całą potęgą cudu. Silnie zaznaczony w postaciach robotnika, chłopa i żołnierza tragiczny problemat, do rozstrzygnięcia harmonijnego niesłychanie trudny, postawiony został w sposób taki, że prymitywne rozstrzygnięcie pastorałkowe nie wystarcza.

Wielką zaletą konstrukcyjną utworu jest potęgowanie się i oczyszczanie nastroju w miarę następowania po sobie trzech spraw misterjum. Z każdą sprawą wznosimy się o jeden szczebel wyżej. Głęboko chwyta za serce w najgłębszej swojej istocie utrafiona poezja „niebieskiej warowni", Ostrej Bramy. I przepiękne, z najpromienniejszych tradycyj Unji wywodzące się ujęcie sprawy polsko-litewskiej.

Nie będzie na miedzy kamienia
Pomiędzy Polską a Litwą—

Te słowa brzmią jak modlitwa i prawie oczekuje się na widowni chóralnej odpowiedzi: „amen".

Reduta włożyła w widowisko bardzo wiele swej czystej żarliwości i serdecznego napięcia. Całość ma znamiona wysokiego piękna sztuki religijnej. Wszyscy trzej królowie—Witold, Św. Kazimierz i Mickiewicz—mają zdecydowany i skupiony wyraz wewnętrzny. Architektonicznie scena skomponowana jest świetnie. Cudownym wprost pomysłem są—tak bardzo przypominające typową architekturę kościelną Wileńszczyzny—trzypiętrowe kapliczki z obu stron Ostrej Bramy, w których oknach, w sprawie trzeciej, w chwili zjawienia się Najświętszej Rodziny, ukazują się w liljowem świetle barokowe grające i śpiewające anioły. Cała wogóle sprawa trzecia dzięki współpracy autora i teatru, który bardzo wiele dodał tu od siebie, sprawia wrażenie najsilniejsze i najbardziej harmonijne. Brak tylko dzieci, które, według słów tekstu, powinny się zjawić. I psuje trochę całość niepotrzebnie, zdaniem mojem, wprowadzona (jeszcze w pierwszej sprawie) przez autora zbyt natarczywie „literacka" postać Dziewczyny.

Świetne zakończenie tworzy ukazanie się—od strony widowni—kolendników z Gwiazdą i bardzo piękne wezwanie do wszystkich kościołów Wilna, aby uderzyły we dzwony. Odczuwa się tylko konieczną potrzebę pełnego rozświetlenia widowni z chwilą wejścia Gwiazdora ze słowami:

A cóż to za takie zebranie,
Moi panowie i panie?

Chór nie zawsze mówi zgodnie. Nazewnątrz też potraktowany jest zbyt naturalistycznie; zamiast pstrych dziadowskich łachmanów lepszaby była jednolita szarość, bardziej zgodna z charakterem widowiska i bardziej plastycznie jednocząca chór.

Ale to naogół drobiazgi. O całości powiedzieć można śmiało, że po „Oknie" i „Sędziach" mamy znów doskonałe przedstawienie w Reducie.

Widownia jednak świeci pustkami. Co to znaczy? Czyż możliwe, aby to głęboko piękne widowisko—i tak bardzo przytem wileńskie—nie przemówiło do Wilna? Byłoby to zbyt smutne.

Stefan Srebrny.

PRZEGLĄD BAŁTYCKI Nr 21

Na marginesie stosunków handlowych polsko-finlandzkich.

Jak widzieliśmy już z podanych przedtem zestawień, udział Polski w handlu zagranicznym Finlandji rozwija się pomyślnie, wykazując stały wzrost importu towarów polskich; niemniej jednak udział ten daleki jest jeszcze od tego poziomu, do jakiego dojść należy, biorąc pod uwagę zarówno ilość i jakość bogactw naturalnych Polski, jak i rozwój naszego przemysłu, obok bliskiego sąsiedztwa z Finlandją i łatwością komunikacji między obu krajami.

Polski eksport do Finlandji, jakkolwiek pod względem intensywności ustępuje miejsca całemu szeregowi państw, niemniej jednak wyprzedza kraje takie jak Włochy Czechosłowację, Szwajcarję, Łotwę, Estonję, Norwegję i Argentynę. Daje się zauważyć przytem wzrastające ciągle zainteresowanie produkcją polską i źródłami zakupu, ale wykorzystanie tego w zrozumiałym interesie eksportu polskiego musiałoby być stałe przez odpowiednią akcję polskich czynników gospodarczych.

Trudności jednak, które należałoby w tej dziedzinie zwalczyć, wyrażają się przedewszystkiem w braku, prawie całkowitym, komunikacji bezpośredniej morskiej między Polską a Finlandją, brakiem stałej linji okrętowej między Gdynią, a portem tak bliskim, jak Helsingfors. Czynnikiem drugim występujących nieraz trudności są, niezbyt do poziomu rynku finlandzkiego przystosowane, zbyt nieco wygórowane ceny niektórych produktów wytwórczości polskiej — co zmniejsza możliwości konkurencyjne z produkcją innych krajów.

Kwestja frachtów, rozstrzygająca prawie zawsze na rynku finlandzkim o zdolnościach konkurencyjnych, napotyka przy nadawaniu towarów z Gdańska do Helsingforsu, nie mówiąc już o innych portach fińskich, na duże bardzo trudności, tak zarówno co do punktualności dostawy, jak i w sprawie wysokości opłat przewoźnego, których poziom przekracza zawsze prawie odpowiednie ceny z Finlandji do Anglji. To też kwestją pierwszorzędnej wagi jest zwrócenie z naszej strony uwagi na należyte zorganizowanie ruchu towarowego między obu krajami.

Nienormalny jest również dzisiejszy stosunek eksportu polskiego do Finlandji do importu fińskiego do Polski. Mianowicie, wywóz Finlandji do Polski (wartości 1,6 miljon. marek fińskich), stanowi zaledwie 1,8 procent wartości wwiezionych z Polski do Finlandji towarów (86,5 miljon. marek fińskich).

Dbając więc o wzmożeniu naszego eksportu, musimy zwrócić baczną uwagę na fakt powyższy i starać się, by ta dysproporcja była w przyszłości mniej rażąca, tembardziej, że cała masa towarów, sprowadzanych dziś z Niemiec do Polski, mogłaby być z powodzeniem importowana z Finlandji, wbrew utartej niesłusznie opinji, jakoby Finlandja była jedynie dostawcą papieru i drzewa. Z Finlandji moglibyśmy sprowadzać więcej niż dotychczas takie artykuły, jak: sery wyrabiane w pierwszorzędnym gatunku, wirówki do mleka, skóry surowe, kości, rogi, artykuły sportowe, forniery, instrumenty precyzyjne geodezyjne i t. p., których wykonanie i jakość absolutnie nie ustępuje podobnym wyrobom niemieckim, kryształy i szkła stołowe w wysokim bardzo gatunku, granit, kostki brukowe i wreszcie najrozmaitsze rodzaje tektury oraz pierwszorzędnej jakości papier, który często występuje w naszych rubrykach wwozowych.

Taka ożywiona obopólna wymiana towarów podziałałaby znakomicie na obniżenie stawek przewozowych, powodując to, że okręty w ruchu towarowym pozbawione byłyby ryzyka powracania z Finlandji do Gdyni lub Gdańska pod balastem. Dowodem słuszności tej zasady jest właśnie jednakowa lub nawet nieco niższa cena za przewóz z Helsingforsu do Gdańska czy też do Anglji, co powodowane jest tem, że okręty angielskie, przywożąc ładunki do Finlandji, mają zapewnione ładunki powrotne, transportując do Anglji drzewo lub też masę drzewną.

Ważną byłoby również rzeczą zwrócenie uwagi na bardziej ożywiony bezpośredni kontakt polskich wytwórców i sprzedawców z finlandzkimi importerami, którzy przez sąsiadów Szwedów, Norwegów, Estończyków, Duńczyków oraz Niemców przyzwyczajeni zostali do osobistego częstokroć przeprowadzania tranzakcyj handlowych, dostosowanych ściśle do wymagań przywozowych finlandzkiego rynku — co przy długotrwałym systemie wymiany korespondencji prawie nigdy nie daje dodatnich rezultatów.

Akcja komiwojażerów miałaby więc duże szanse powodzenia i przyczyniłaby się do ożywienia wzajemnej wymiany towarów.

Nie trzeba zapominać, że Finlandja eksportując i produkując masowo kilka zaledwie rodzajów towarów, nie wyprowadzając z równowagi swego bilansu handlowego i płatniczego, może sprowadzić i sprowadza wielkie ilości wszelkiego rodzaju artykułów, a rynek fiński, naskutek tej właśnie stosunkowo szerokiej zdolności nabywczej różnorodnych towarów, jest terenem intensywnej konkurencji i ekspansji gospodarczej całego szeregu państw.

Eksport polski—jako wykładnik skoordynowanej współpracy przemysłu i handlu polskiego — mógłby mieć tak w Finlandji, jak też i gdzieindziej o wiele większe szanse rozwojowe, które stać się mogą jednakże jedynie rezultatem wszechstronnie opracowanej metody, której brak zaznacza się tak w występach kierowniczych czynników gospodarczych, jak i poszczególnych firm eksportowych. Eksporterzy polscy, którzy z racji sytuacji wewnętrzno-ekonomicznej nie mogą konkurować z zagranicą długoterminowemi i znacznemi kredytami, którzy nie mają za sobą starej i znanej opinji kupieckiej ani też doskonałej propagandy, muszą stanąć na europejskim poziomie solidnością wykonywania przyjętych na siebie zobowiązań i ścisłością udzielanych informacyj, przy braniu na uwagę warunków lokalnych.

Zdarza się bowiem, że kilkakrotne niesolidne wywiązanie się z umów lub też brak staranności budzi u importerów zagranicznych niechęć do podtrzymywania stosunków zagranicznych z firmami polskiemi wogóle.

W ten sposób kilka sporadycznych wypadków—o ile one dotyczą wielkich firm importowych zagranicznych — odbija się ujemnie na całokształcie szans rozwojów, wpływających na ożywienie polskiej ekspansji gospodarczej.

Do szeregu podobnych zjawisk należą naprzykład częste wypadki udzielania naiwnych wprost odpowiedzi firm polskich do firm cudzoziemskich, jak naprzykład, że dana firma A gotowa jest dostarczyć transport (2 wagony), wikliny loco stacyjka, której nawet na mapie w miejscowym konsulacie polskim nie można znaleźć. Cudzoziemiec przy najlepszych nawet chęciach i na genjalniejszych zdolnościach orjentacyjnych na temat kosztów transportu w Polsce, naładunku, przeładunku, stacjonowania, magazynowania i t. d. nie da sobie rady z podobnemi tranzakcjami, poweźmie jedynie arcyujemne pojęcie o systemie korespondencji handlowej firm polskich wogóle i nie szybko nawiąże znowu kontakt z inną firmą polską. Oferty zaś kupców i przemysłowców polskich, po kilku podobnych listach i próbach, skierowywane są do kosza.

Kupcy polscy częstokroć tłumaczą się również niemożnością przeprowadzenia szczegółowych obliczeń nawet ceny f. o. b. Gdańsk—ale argumenty te nie wytrzymują krytyki w świetle faktów; podczas momentów ogromnego zapotrzebowania na pewne artykuły polskiego pochodzenia — gdy ceny były dość wygórowane, pewne poważne firmy polskie kalkulacje swe obliczały na podstawie nawet cen c. i. f.

M. K.

D. c. n.

Długi państwowe Finlandji.

Dług państwowy Finlandji, skonsolidowany całkowicie, przedstawiał się z końcem roku 1926 i w zestawieniu z ostatnim dniem 1925 r. jak następuje (w milj. f. mk.):

	1925 r.	1926 r.
dług zagraniczny	1.714.0	2.349.9
„ wewnętrzny	763.0	496 9
razem	2 475.3	2.846 8

Zaznaczyć należy, że pożyczki wewnętrzne liczone są w powyższych zestawieniach według wartości nominalnej. Pożyczki zagraniczne obliczane są na podstawie kursów w chwili uzyskania tych pożyczek.

Przeliczając pożyczki wewnętrzne według kursu średniego w danym miesiącu, oraz pożyczki zagraniczne tym samym sposobem, po uprzedniem zgrupowaniu ich według kategoryj, w których to walutach kupony pożyczek są opłacane, otrzymamy przybliżoną kwotę całego długu państwowego Finlandji, ultimo grudzień 1926 r. 4.067 2 milj. mk. f. czyli 102.4 milj. dolarów.

W roku 1914 czyli w okresie przedwojennym, dług Finlandji wynosił 117.18 milj. mk. f., czyli że na jednego mieszkańca przypadało 53 mk. złote. Jeśli zaś dług z roku 1914 przeliczymy po kursie osiem, (przybliżony stosunek obecnej zdewaluowanej marki fińskiej do przedwojennej marki złotej) to skonstatujemy, że wysokość długu państwowego w Finlandji, przypadającego na osobę, zwiększyła się blisko o dwieście procent.

W porównaniu z innemi państwami, dług państwowy Finlandji nie jest stosunkowo duży, lecz amortyzacja, procenty oraz agio dostatecznie już obciążają budżety dość biednej Finlandji. Budżet na rok 1926 przewidywał już w wydatkach, związanych z długami państwowemi w Finlandji, 350,2 milj. mk. f., a w budżecie na rok 1927 suma ta nie będzie mniejsza od 447,2 milj. mk. f.

Finlandja w roku 1926 zaciągnęła tylko jedną nieznaczną pożyczkę. Pożyczka ta umieszczona została przez National City Bank w Nowym Yorku, ze współudziałem trzech innych banków: National City Company, Lee Higgins and Company i Banku Finlandzkiego.

Pożyczka ta w kwocie 15 miljonów dolarów w obligacjach 6 i pół proc. winna być amortyzowana w ciągu 30 lat. Kurs emisji 94. Bank Finlandzki zarezerwował sobie prawo umieszczenia na rynku wewnętrznym obligacyj na sumę trzech milj. dolarów, które jednak dotychczas trzyma w swych portfelach.

Przy rozpatrywaniu gospodarki państwowej i długów państwowych Finlandji, opierając się na budżetach poszczególnych lat, pamiętać należy, że Finlandja posiada t. zw. kameralny system księgowości, który zupełnie nie wykazuje, jakie sumy zostały naprzykład wydane w formie pożyczek na rozmaite cele (elektryfikacja wodospadów Imatry i Nokja, pożyczki państwowemu koncernowi drzewnemu „W. Gutzeit i Co", wydatki inwestycyjne na państwowe kopalnie miedzi w Outokumpu i t. p.). Niewiadomo nawet, w jakich rozmiarach zwiększone były dochody państwowe. Według jednak przybliżonych zestawień obliczono, że rząd fiński w latach ostatnich wydatkował zgórą trzy miljardy mk. f. na inwestycje przemysłu państwowego i t. p. lub na pożyczki na inne cele produkcyjne.

M. K.

ŁOTWA.

Bilanse Banku Łotewskiego

(w 100 łatów).

AKTYWA	12.X 27 r.	19.X 27 r.	26.X 27 r.	2.XI 27 r.	5.XI 27 r.
Monety w złocie	23.663	23.667	23.669	23.667	23.670
Waluty	49.059	47.131	48.129	48.233	49.130
Monety srebrne	4.967	3.935	3.888	3 921	3.839
Bilety państwowe i zdawkowe	9.899	9.825	7.996	8 369	8 716
Wkłady terminowe	11.693	11.619	72 022	72.207	72 338
Pożyczki zabezpieczeniowe	54.323	53.169	53.269	53.341	53 098
Inne aktywa	14.812	16.651	16.426	16.931	16.336
	224.416	225.997	225.399	226.669	227.127

PASYWA.	12-X 27 r.	19.X 27 r.	26.X 27 r.	2.XI 27 r.	5.XI 27 r.
Banknoty w obiegu	29.800	30 291	31.071	31.665	32.234
Kapitał zakładowy	14.385	14.385	14.385	14.385	15.385
Kapitał rezerwowy	2.612	2.612	2.612	2.612	2.612
Kapitał rezerwowy specjalny	2.500	2.500	2.500	2.500	2.500
Depozyty	12.480	12.475	12.553	12 509	11.748
Rachunki bieżące	51.092	51.467	49.521	50.279	50.800
Rachunki i depozyty skarbu	95.681	95.609	95.664	96.091	95.280
Inne pasywa	15.866	16.658	17.093	16.628	17.568
	224.416	225.997	225.399	226.669	227.127

Życie gospodarcze.

KRONIKA KRAJOWA

— **Kolejność legalizacji narzędzi mierniczych w 1928 r. w Wilnie.** W celu uniknięcia w 1928 r. nadmiaru narzędzi mierniczych jednocześnie zgłoszonych do legalizacji w Wileńskim Okręgowym Urzędzie Miar i wskutek tego z konieczności zbyt długiego przetrzymywania tych narzędzi w Urzędzie Miar, Okręgowy Urząd Miar ustanawia kolejność, w jakiej narzędzia winny być zgłaszane do legalizacji, a mianowicie:

Przedsiębiorstwa znajd. na terenie I-go Kom. P. P. winny zgłosić narzędzia do legalizacji w styczniu 1928 r., na terenie II go w lutym, III-go w marcu, IV-go w kwietniu V i VI-go w maju 1928 roku.

Okręgowy Urząd Miar wzywa posiadaczy narzędzi mierniczych, we własnym ich interesie, do ścisłego przestrzegania wyznaczonych terminów, uprzedzając, że uchylanie się od wykonania powyższego, spowoduje bezwzględne zatrzymywanie narzędzi nieposiadających prawomocnych cech legalizacyjnych i kwalifikację ich do konfiskaty, właściciele zaś tych narzędzi będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Giełda warszawska z dn. 28 XII b. r.

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Dolary	8.885	8,865
Londyn	43.52½	43 42
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryż	35.11	35.02
Szwajcarja	172 39	171,95

AKCJE:

Bank Handlowy 123. Bank Polski 155.50—155. Cukier — Węgiel 108,75—108. Nobel 41. Lilpop 39. 0. Modrzejów 8,90. Parowozy 37,5.0 Starachowice 63—62—61,50. Ursus 11,50. Borkowski 18,50. Haberbusch i Schiele 165.

Papiery procentowe:

Dolarówka 64—63.90—64. 6% pożyczka dolarowa 83.75. 10% pożyczka kolejowa 102,50—103,25. 5% pożyczka konwersyjna 66,25. 5% kolejowa konwersyjna 61,50. Listy Banku Gosp. Krajowego 92.00 — 93.00. Listy Banku Rolnego 93,00. Oblig. komun 92. 8% ziemskie 83. 4½% ziemskie 56,75—56,50. 8% warszawskie 81,75—81,50. 5% warszawskie 65,00.

Ofiary.

— P. Helena Bielińska dla uczczenia pamięci męża, ś. p. profesora dr. Józefa Bielińskiego, przesłała na ręce seniora bursy akademickiej na gwiazdkę dla najbiedniejszych studentów Uniwersytetu Stefana Batorego kwotę 100 zł.

O regulację sprawy zaliczek.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

W miesiącu lipcu minister skarbu Czechowicz wydał okólnik do kas skarbowych, ażeby wstrzymać w związku z realizacją planu stabilizacyjnego wypłatę zaliczek do pensyj urzędników państwowych. Minister skarbu zapowiedział w okólniku swoim wydanie w najbliższym czasie rozporządzenia, normującego sprawę zaliczek. Wobec tego, iż rozporządzenie takie dotychczas nie ukazało się, a zaliczki nie są wypłacane, Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych zwrócił się wczoraj do Prezydjum Rady Ministrów i ministra Skarbu z prośbą o uregulowanie sprawy zaliczek, która wobec niskich pensyj urzędniczych ma dla licznych rzesz urzędników państwowych niezwykle doniosłe znaczenie.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

64-te posiedzenie miesięczne.

Onegdaj odbyło się w 2-giem audytorjum Uniwersytetu Stefana Batorego posiedzenie miesięczne Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Otwierając posiedzenie p. rektor Alfons Parczewski podał do wiadomości, że członek Zarządu Towarzystwa prof. dr. Kazimierz Chodynicki powołany został na członka Akademji Umiejętności w Krakowie.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa składali kolejno sędzia A. Jodzewicz, sekretarz Towarzystwa, dr. Z. Czarkowski bibljotekarz o przybytkach książnicy, kustosz M. Brensztejn o archiwum, które przybiera charakter humanistyczny i *regjonalistyczny*, archiwarjusz prof. Stanisław Kościałkowski o nowonabytych rękopisach.

Następnie prof. A. Parczewski wygłosił referat na temat „Straty polityczne i narodowe Polski na Zachodzie w wiekach średnich i następnych".

Granice wczesno - historycznej Polski określić można z pomocą zagadkowego aktu „Dagome iüdex", relacji o zjeździe gnieźnieńskim z r. 1000 i bulli Innocentego II dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z r. 1136. W okresie Bolesławowym obejmowała Polska obszary po Łabę i Sprewę na zachodzie i morze na północy.

Późniejsze wieki przyniosły powolne, ale systematyczne ustępowanie ku wschodowi, cofanie się przed prącym w tym kierunku żywiołem niemieckim. Listę strat rozpoczyna zachodnie Pomorze. Wprzód uległ germanizacyjnym wpływom dwór książęcy, zkolei sfery z nim związane, natomiast ludność przez długie stulecia zachowała swą słowiańską kulturę i przedewszystkiem zaś język. Jeszcze w 18 wieku mówiono w pewnych ośrodkach Meklemburgji po słowiańsku, najdłużej zaś wytrwali Kaszubi w szczecińskiem. Znamienne jest, że kasztelanja słupska (Stolp) zachowała organizacyjny związek z metropolją gnieźnieńską. W powiecie bytomskim i księstwie lemborskiem siła żywiołu polskiego była tak wielka, że mimo zwierzchnictwa pruskiego do 18 wieku włącznie utrzymywały się urządzenia polskie jako to sejmiki, urzędy ziemskie i t. d. Sam prelegent przed 40 laty w swej wędrówce po rubieżach zachodnich widział tam zbór ewangelicki, w którym odbywały się kazania po polsku, a w bytomskim powiecie, przebywając w kaszubskich wsiach, czuł się jak w Poznańskiem czy Kaliskiem. Ciekawym remanentem przeszłości byli „jarkowie", epigoni szlachty zagonowej, przechowujący swoje tradycje. Już w bieżącem stuleciu zastał uczony niemiecki Lorenz w prowincji pomorskiej język kaszubski nad morzem.

Zlekka tylko dotykając marchji brandenburskiej i ziemi lubuskiej, stwierdził prelegent, znający najgruntowniej omawianą kwestję, że obszary te uległy podobnemu losowi co Pomorze. Warto przytoczyć, że w Zelechowej, niedaleko Frankfurtu nad Odrą były za Zygmunta III nabożeństwa polskie.

Przechodząc do Śląska zebrał prof. Parczewski krótko główne stwierdzenia wygłoszonego niedawno referatu o „Germanizacji Śląska", z którego podaliśmy w swoim czasie obszerne sprawozdanie. Reasumując swe wywody, określił prelegent utracony przez Polskę na zachodzie i północy obszar na $^1/_3$ piastowskiej Polski (późniejszej korony), co daje miarę siły niemieckiego parcia. Odpadłszy od Polski, znalazły się ziemie te poza polem jej oddziaływania, w promieniu niezmiernie nasilonej akcji germanizacyjnej uległy. Skierowawszy od końca 14 wieku swe zainteresowania na wschód nie czyniła już Polska poważniejszych prób rewindykacji strat, chociaż nie brak było pomyślnych konjunktur, a nawet świadomości i poczucia wielkiej wagi tych spraw (np. Długosz).

W dyskusji zabierali głos dr. Czarkowski, dr. Hirschberg i rektor Parczewski.

A. H.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej ze strony poszczególnych ugrupowań wpłynęło szereg wniosków nagłych. Pierwszy z nich zgłoszony przez radnych z 10-tki domagał się wybudowania w najbliższym czasie przy trakcie Batorego publicznej studni miejskiej. Wniosek ten po krótkiej dyskusji odesłano, celem zaopinjowania, do Miejskiej Komisji Technicznej.

Następny z wniosków nagłych zgłoszony przez r. Jakubczyka zmierzał do wydania Magistratowi polecenia roztoczenia ścisłej kontroli sanitarnej nad mlekiem sprzedawanem na rynkach. Wniosek ten przesłano dla zaopinjowania do Komisji Sanitarnej.

Wniosek zgłoszony przez frakcję radnych P. P. S. przedstawiał konieczność wydzielenia przez miasto odpowiedniego terenu pod budowę pralni i łaźni w pobliżu elektrowni miejskiej. Celem zasięgnięcia fachowej opinji Rada zdecydowała wniosek ten przesłać do zbadania przez Komisję Techniczną i Finansową.

Zkolei r. Dzidziul wystąpił z interpelacją w sprawie losu, jaki spotkał wniosek zgłoszony na jednem z poprzednich posiedzeń, co do budowy domów robotniczych i przytułków miejskich. W odpowiedzi głos zabrał vice-prezydent miasta p. Czyż wyjaśniając, iż sprawa ta oddawna już absorbuje Magistrat z powodów jednak czysto technicznych projekt ten uległ zwłoce. Wkrótce jednak Magistrat przystąpi do wykonania odnośnych kosztorysów. Ostateczne opracowanie tych kosztorysów spodziewane jest w drugiej połowie stycznia roku przyszłego. Wyjaśnienia te Rada Miejska przyjęła do wiadomości. Poczem na wokandę posiedzenia wpłynęło pismo komisarza rządu na m. Wilno, w sprawie dokonania wyboru dwóch przedstawicieli do Komisji Pożyczkowej Rozbudowy m. Wilna. Do Komisji tej wydelegowani zostali radni: Czyż i Karolec.

Po załatwieniu powyższych spraw Rada Miejska przechodzi do obrad nad porządkiem dziennym.

W odpowiedzi na interpelacje grupy radnych w sprawie wzrostu opłat za piony, w.-prezydent p. Czyż wyjaśnił, iż zobowiązanie, jakie przyjęła na siebie poprzednia Rada Miejska, w sprawie zwrotu abonentom pobranych opłat za piony, w chwili obecnej nie może być zrealizowane ze względu na brak odpowiednich kredytów. Jedynem możliwem wyjściem jest wstawienie do preliminarza budżetowego na rok 1928—29 odnośnej pozycji dla uskutecznienia wzmiankowanego zobowiązania. Pomimo gorącej opozycji d-ra Wygodzkiego, postawiony pod głosowanie wniosek Magistratu zyskał olbrzymią większość głosów.

Dalszym punktem porządku dziennego była sprawa zryczałtowania podatku widowiskowego od kinematografów. W tym względzie Magistrat wysunął projekt zmiany dotychczasowego systemu pobierania podatku widowiskowego, a mianowicie powziął decyzję opodatkować wszystkie kinematografy wileńskie nie w stosunku procentowym od biletów, lecz ryczałtowo na przeciąg jednego roku. Ogólna suma, jaka wpłynie do kasy miejskiej z tytułu powyższej inowacji, określona została na 195.000 zł. Po dyskusji wniosek Magistratu został przyjęty.

Bez dłuższej dyskusji uchwalono wyasygnować na organizację Targów Północnych w Wilnie w roku 1928 kwotę 100.000 zł.

Jak już w swoim czasie podawaliśmy, Ministerstwo Robót Publicznych powzięło projekt budowy na rzece Wilji u wylotu ul. Kanonicznej nowego mostu, który w pierwszym rzędzie oddany będzie na usługi wojskowości. Na wczorajszem posiedzeniu zdecydowano, iż udział miasta w budowie nowego mostu nie może przekroczyć jednej piątej części ogólnych kosztów budowy t. j. sumy 100.000 zł.

Następnie uchwalono opodatkować rachunki restauracyjne w noc Sylwestrową w wysokości 10 proc.

(s)

Komitet dla uczczenia pamięci Berka Joselowicza.

Onegdaj odbyło się ogólne zebranie członków komitetu dla uczczenia pamieci pułkownika wojsk polskich Berka Joselowicza. Obradom przewodniczył p. L. Pajewski, który wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci bohatera.

Do zarządu wybrani zostali: pp. W. Gizbert Studnicki prezes, L. Pajewski i M. Miłakowski zastępcy, prof. U.S.B. Matusiak sekretarz, Ch. Łaskow skarbnik, prof. USB. Limanowski, prof. U.S.B. Rudnicki, dr. A. Hirschberg, poseł L. Chomiński, pułk. K. Kozłowski, J. Strakun, Noworyton, Minikes, S. Goldszmidt, A. Straż, M. Berzak i Gordon.

W skład komisji rewizyjnej weszli: pp. Uziębło, Josewicz, Hniedziewicz i A. Efros.

Zebranie upoważniło zarząd do ustanowienia planu działalności i przyjęło na wniosek prof. Matusiaka następującą rezolucję: „Biorąc pod uwagę specjalne warunki miejscowe, skłaniające komitet wileński uczczenia pamięci Berka Joselowicza do znacznego rozszerzenia akcji, uchwala zebranie ogólne samodzielną organizację komitetu wileńskiego, który na wzór komitetu w Kocku zwróci się do p. prezesa Rady Min., Marsz. J. Piłsudskiego oraz p. ministra W.R. i O.P. Dobruckiego z prośbą i zaproszeniem objęcia protektoratu".

Pod koniec zebrania odczytano list od komitetu Kockiego.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

KRONIKA.

Czwartek **29** grudnia

Dziś: Tomasza B.
Jutro: Eugenjusza B. W.
Wschód słońca -g. 7 m. 36
Zachód „ g. 15 m. 25

Dyżury aptek dn. 29 b. m.

Miejska—Wileńska 23.
Chomiczewskiego—W. Pohulanka 19.
Chróściela—Ostrobramska 25.
Ottowicza—Wielka 49.

Stale dyżurują apteki:

Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Paka — Antokol 54.
Szantyra — Legjonowa 10.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 28 XII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 776. Temperatura średnia — 7° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający północno-zachodni. Pochmurno. Minimum na dobę—8° Cels.

Tendencja barometryczna—wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Wyjazd wojewody.** W dniu 28 b. m. wieczorem p. wojewoda Raczkiewicz wyjechał na kilka dni do Warszawy.

— Delegat Prokuratorji Generalnej p. Adolf Kopeć w dniu 28 grudnia wyjechał za trzy dni do Warszawy w sprawach służbowych.

OSOBISTE

— **Czwartki u wojewodziny.** Jak się dowiadujemy zwykłe przyjęcie czwartkowe 29 b. m. u p. wojewodziny nie odbędzie się z powodu jej nieobecności w Wilnie.

MIEJSKA

— **Nadmiar „sportu".** Jak zwykle w zimowej porze, ulice, odznaczające się jaką taką pochyłością, roją się od młodzieży szkolnej, z zapałem uprawiającej saneczkowanie. Sport ten uprawiany na ulicy przedstawia nawet pewne niebezpieczeństwo. Podajemy jako przykład: w pierwszy dzień świąt dwie uczenice zjeżdżając saneczkami z ul. M. Pohulanka najechały na jakąś rodzinę, przechodzącą przez ulicę. Ojciec rodziny został przewrócony i odniósł kilka obrażeń twarzy. Należałoby, żeby policja zainteresowała się tem zbytniem „usportowieniem" naszej młodzieży.

WOJSKOWA

— **Rejestracja rocznika 1907.** Z dniem 31 b. m. upływa termin rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1907. Ponieważ do chwili obecnej nie wszyscy podlegający rejestracji zadośćuczynili swemu obowiązkowi — przeto przestrzega się ich przed możliwością kar administracyjnych. (S).

— **Komisja przeglądowa.** Na mocy decyzji Komisarjatu Rządu z początkiem roku przyszłego regularnie co tydzień w gmachu przy ul. Bazyljańskiej 2 funkcjonować będzie komisja przeglądowa dla wszystkich tych poborowych, którzy z jakichkolwiek bądź powodów nie zadośćuczynili obowiązkowi stawienia się we właściwym czasie na komisję przeglądową.

Pierwsza tego rodzaju komisja odbędzie się w dniu 2 stycznia b. r. (S).

— **Wybory oficerskiego sądu honorowego.** 29 b. m. w lokalu kasyna oficerskiego odbędzie się ogólne zebranie wszystkich niższych oficerów garnizonu wileńskiego w celu dokonania wyborów do sądu honorowego. (S)

— **Pożyczki dla podoficerów zawodowych.** Do dyspozycji odnośnych władz wojskowych nadesłany został kredyt celem wydawania zapomóg i pożyczek dla podoficerów zawodowych garnizonu wileńskiego. (S).

Z KOLEI

— **Zjazd prezesów Dyrekcji Kolei Państwowych.** Jak się dowiadujemy, w pierwszej połowie stycznia 1928 roku odbędzie się w Warszawie pod przewodnictwem ministra komunikacji p. Romockiego zjazd prezesów Dyrekcyj Kolei Państwowych. Na zjazd ten jako przedstawiciel Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej wyjeżdża inż. Staszewski w towarzystwie naczelnika Wydziału Eksploatacyjnego Wileńskiej Dyrekcji p. inż. Olszewskiego.

— **Komisja psychotechniczna przy Wil. Dyrekcji Kolejowej.** Jak się dowiadujemy, Wileńska Dyrekcja Kolejowa nosi się z zamiarem w najbliższym już czasie stworzenie przy Dyrekcji stałej komisji psychotechnicznej, zadaniem której będzie badanie kwalifikacji i warunków u osób ubiegających się o pracę w poszczególnych działach kolejnictwa. (s)

— **Unieruchomienie kolejki wąskotorowej.** Onegdaj z powodu zasp śnieżnych na szlaku Druja—Dukszty unieruchomiona została kolejka wąskotorowa.

Wileńska Dyrekcja Kolejowa przystąpiła już do oczyszczenia toru w celu jaknajszybszego uruchomienia wzmiankowanej kolejki. (s)

SAMORZĄDOWA.

— **Posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego.** W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w lokalu Sejmiku przy ul. Wileńskiej, pod przewodnictwem starosty Witkowskiego, otwarte zostało posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku Wileńsko-Trockiego.

— **Zjazd wójtów i pisarzy gminnych.** W dniu jutrzejszym, 30 b. m., odbędzie się w Wilnie w lokalu Starostwa zjazd wójtów i pisarzy gminnych pow. wileńsko-trockiego.

Na zjeździe zostaną szczegółowo omówione sprawy związane z techniką wyborów, oraz sprawy dotyczące prawa łowieckiego.

SPRAWY ROLNE

— **Posiedzenie komisji ziemskiej.** Dziś, 29 b. m., odbędzie się jawne posiedzenie okręgowej komisji ziemskiej. Na porządku dziennym między innemi:

5 spraw zatwierdzenia projektu scalenia gruntów, położonych na terenie powiatów: święciańskiego i dziśnieńskiego województwa wileńskiego.

Sprawa zniesienia służebności pastwiskowej, rzekomo obciążającej dobra ziemskie Bałwaniszki, gminy holszańskiej powiatu oszmiańskiego, własność spadkobierców Eustachego Minejki, na rzecz wsi Bałwaniszki tejże gminy i powiatu

2 sprawy ustalenia rozciągłości służebności pastwiskowej, a mianowicie:

1) obciążającej uroczysko Roszcze, przynależne do majątku Mazuryno gminy wierzchniańskiej, powiatu dziśnieńskiego, własność Marcina i Genowefy Matoszków, na rzecz wsi Rakowce tejże gminy i powiatu.

2) obciążającej uroczysko Roszcze, przynależne do majątku Mazuryno gminy wierzchniańskiej, powiatu dziśnieńskiego, własność Marcina i Genowefy Matoszków, na rzecz wsi Adamowce tejże gminy i powiatu.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Podwyższenie płac pracownikom piekarskim.** W swoim czasie podaliśmy wzmiankę, iż Związek Klasowo-Zawodowy wszczął u odnośnych czynników starania o podniesienie płac dla pracowników piekarskich. Obecnie dowiadujemy się, iż starania te zostały uwieńczone powodzeniem i pracownicy piekarscy wkrótce otrzymają podwyżkę swych płac o 11%. (s)

Z POGRANICZA

— **Inspekcja oddziałów KOP-u.** W okresie świąt Bożego Narodzenia, dowódca 6 brygady KOP-u, pułk. Górski, przeprowadził inspekcję oddziałów 21 baonu KOP-u. (s)

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. Tydzień świąteczny.** Czwartek z powodu przygotowań do nowej sztuki przedstawienia zawieszone.

— Piątek o godz. 16-ej „Noc św. Mikołaja" przedstawienie dla dzieci po cenach zniżonych.

— O godz. 20-ej „Betlejem Ostrobramskie".

— Sobota o godz. 16-ej „Noc św. Mikołaja".

— O godz. 20-ej „Betlejem Ostrobramskie".

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś „Kredowe koło".

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro klasyczna krotochwila Thomasa Brandona „Ciotka Karola".

— **Wieczór sylwestrowy.** Sobotni wieczór sylwestrowy składać się będzie z trzech części:

Na część pierwszą złoży się „Ciotka Karola", część drugą zajmie koncert-kabaret, trzecią zaś spotkanie Nowego 1928 roku.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 m.
PIĄTEK 30 grudnia.

17.20.—17.45. „Dzień wilnianki w Londynie" odczyt z działu „Podróże i przygody" wygłosi lektorka języka ang. U. S. B. dr. Wanda Januszkiewiczówna.
17.45.—19.00. Koncert orkiestry dętej 1 p. p. Legj. pod dyr. kapelmistrza prof. Feliksa Koseckiego.
19.10.—19.35. „Skrzynka pocztowa" pogadankę wygłosi kierownik programowy Witold Hulewicz.
19.35.—20.00. „O języku polskim w życiu i w poezji". Odczyt dr. Stanisława Cywińskiego.
20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
Na zakończenie: Gazetka radjowa.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
Fala 1111 m.
CZWARTEK 29 grudnia.

11.40. Komunikaty P. A. T. Sygnał czasu i t. d.
12.05. Odczyt p. t. „Bajki Krasickiego" i własne wygł. prof. Jan Olszewski.
16.25. Komunikat harcerski.
16.40. „Kącik dla kobiet".
17.20. „Wśród książek".
19.15. Rozmaitości.
20.30. Transmisja z Warszawy.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Na wileńskim bruku.

— **Podrzutek.** W bramie domu nr. 5, przy zauł. Literackim, znaleziono podrzutka płci męskiej, w wieku około tygodnia, którego przesłano do żłobka Dzieciątka Jezus.

— **Z wagonu.** Na gorącym uczynku kradzieży węgla z wagonu został zatrzymany Paweł Lickun zam. przy ul. Szkaplernej 10.

— **Kradzież z niezamkniętego mieszkania.** Na szkodę Elżbiety Krajnikowej, ul. Fabryczna 17, z niezamkniętego mieszkania skradziono palto fokowe wart. 600 zł.

— **Kradzież z włamaniem.** Na szkodę Feliksa Sakowicza zam. przy ul. Kalwaryjskiej 75, za pomocą włamania skradziono ze składzika 2 węże gumowe wart. 600 zł.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Mamy zaszczyt prosić Sz. Pana Redaktora o łaskawe podanie do wiadomości opinji publicznej treści naszego podania do prezesa Izby Skarbowej p. Jana Maleckiego.

— „My, niżejpodpisani, zwracamy uwagę, W. Pana Prezesa na działalność podległych W. Panu Prezesowi funkcjonarjuszy Izby Skarbowej, ofiarami których jesteśmy.

W ciągu kilku dziesiątków lat trudnimy się pośrednictwem przy sprzedaży ryb, należących do dzierżawców rządowych i prywatnych jezior, otrzymując tytułem wynagrodzenia od 5—6 proc kwoty, osiągniętej ze sprzedaży. Zgodnie z powyższym nabywaliśmy do 31 grudnia 1926 r. świadectwa przemysłowe kat. II-b, jako pośrednicy. Na żądanie władz skarbowych przedłożyliśmy umowy zawarte z dzierżawcami, stwierdzające rodzaj i charakter naszego handlu. Lecz już w 1926 roku odnośne władze nie uznały naszych ksiąg handlowych pod pretekstem, że według informacyj Izby Skarbowej, waga rybotrzymywanych koleją nie odpowiada wadze wykazanej w naszych księgach, nie przyjmując pod uwagę, że w dokumentach kolejowych oznaczona jest waga brutto (z lodem, opakowaniem, skrzyniami, słomą i t. p.), stanowiąca 35 — 40 proc. wagi towaru. Nadto Izba Skarbowa, posiłkująca się wyłącznie tylko informacjami z dokumentów kolejowych, szacuje średnią cenę kg ryby po zł. 2—w rzeczywistości zaś większa część otrzymywanej przez nas ryby należy do rzędu drobnych, sprzedawanych handlarkom po 20—30 gr. za kilo.

W chwili obecnej Izba Skarbowa nie uznała nas za pośredników i wbrew istniejącym przepisom obłożyła nas kolosalnymi podatkami, wymierzając takowe po 2 i pół proc. od obrotu. Przed Świętami Bożego Narodzenia najzupełniej niespodziewanie sekwestratorzy Izby Skarbowej nałożyli areszt na wileńskiej stacji osob. kol. na przybyłą na święta rybę dla miejscowej ludności. Nie bacząc na prośby nasze cała ryba zwieziona została przez sekwestratorów na składy p. Wojewódzkiego, gdzie, bez ważenia (mimo, iż wagi są na miejscu) pozostawiono rybę na przechowanie. Udaliśmy się wszyscy do Izby Skarbowej, prosiliśmy, aby nie rujnowano nas i nie pozbawiano jedynego zarobku w okresie przedświątecznym, na który pokładaliśmy nasze nadzieje i po całym dniu usilnych starań i po wpłaceniu z trudnością pożyczonych pieniędzy na pokrycie części podatku—zezwolono nam otrzymać towar ze składu. Przyczem okazało się, że większa część koszy była otwartą, towar rozsypany na podłodze. Towar musieliśmy zabrać w pożyczonych od furmanów brezentach, a w rezultacie po zwaleniu towaru ujawniliśmy brak ponad 15 pudów ryb. Dla charakteryzacji rozmiaru i rodzaju poniesionych przez nas strat, przytaczamy cyfry kosztów jednego z nas, który zapłacił p. Wojewódzkiemu za przewóz i przechowanie w ciągu 1 doby 9 koszyków — 31 zł. 60 gr. magazynowanie 21 zł. 40 gr. i za przewóz ryby na rynek 5 zł. Ryba przywieziona została na rynek w dniu 24 b. m. po godz. 1 pp. t. j. w dniu sobotnim, kiedy według rytuału Żydzi nie handlowali. Doczekawszy zmierzchu sprzedaliśmy rybę wprost za bezcen, aby uniknąć kolosalnych strat.

Wobec takich okoliczności dzierżawcy jezior obawiają się wysyłać na komis rybę do Wilna, aby nie uległa ona sekwestrowi. Taki stan rzeczy pozbawia chleba komisjonerów i przeszło 100 ludzi handlujących rybą, wywołuje nadto drożyznę.

U jednego z nas, najstarszego komisjonera, trudniącego się w tej gałęzi przeszło 50 lat, człowieka bez wszelkich środków, Izba Skarbowa opisała cały jego lichy sprzęt domowy, oceniony na 800 zł. i pozostawiła mu tylko 2 łóżka, stół i kilka złamanych krzeseł za podatek określony w bajecznie nieprawdopodobnej wysokości zł. 8000 i tego głębokiego starca zmuszono do wpłacenia zł. 300 przy zwrocie ryby w dn. 24 b. m., którą to sumę pożyczyli mu dobrzy ludzie w obawie przed grożącym niebezpieczeństwem życia tego starca.

Komunikując o powyższem do wiadomości, przepojeni goryczą i bólem, nie możemy powstrzymać się od zaznaczenia, że wskutek działalności podległych W. Panu Prezesowi funkcjonarjuszy postawieni zostaliśmy oko w oko ze zniszczeniem i formalną ruiną materjalną. Obowiązujemy się wpłacić 500 zł. na rzecz jakiejkolwiek instytucji filantropijnej według uznania W. Pana Prezesa, jeżeli tylko Izba Skarbowa będzie w stanie dowieść nam, że nie jesteśmy komisjonerami.

Uprzejmie prosimy W. Pana Prezesa o zarządzenie terminowego rozpatrzenia naszej skargi niniejszej i wyznaczenia nam podatku w myśl istniejących przepisów, jako komisjonerom i stosownie do rzeczywistego naszego zarobku, oraz przeprowadzenie ścisłego w tej sprawie dochodzenia, gdyż rozstrzygnięcie Komisji Odwoławczej nastąpić może po dłuższym czasie, kiedy możemy być doprowadzeni do całkowitej ruiny.

Równocześnie z niniejszym zwracamy się z prośbą o obronę naszych interesów do Pana Wojewody Wileńskiego.

L. Rywkind.
S. L. Aron.
C. Nemzer.
M. Lejbowicz.

Sądzimy, że odpowiednie władze zajmą się rozpatrzeniem tej sprawy i przyczynią się, że pokrzywdzeni nie będą narażeni na straty i pozbawienie pracy. *(Red.)*

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec umieszczenia w poczytnem Pańskiem piśmie (Nr. 285) z dnia 17.XII 1927 r. komunikatu p. t. „Wykrycie nadużyć w Kresowym Związku b. Ochotników W. P."—niniejszym uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie poniższego mego oświadczenia:

Treść komunikatu jest daleka od istotnego stanu rzeczy, albowiem podłożem do rzuconej na łamy prasy wersji jest zemsta kilku osób, wrogo usposobionych w stosunku do mnie osobiście. Osoby te za cel miały obalenie Zarządu środkami nie stosowanemi w żadnej z organizacyj b. wojskowych. Nadużyć nigdy nie tolerowałem, jedynie w wyjątkowych wypadkach wyciągałem na światło dzienne, usuwając winnych ze Związku. Ochotnikiem Wojsk Polskich byłem od roku 1920. Osobiście poświęciłem dużo pracy, starań przychylnie przez władzę załatwionych i środków materjalnych sięgających 1400 zł.

Nie dziwi mnie zarządzenie Władz Administracyjnych zamknięcia Związku ponieważ Związek Kresowy poprzednio słynął ze swego awanturniczego temperamentu... Przeszły rok trzymałem i hamowałem wybryki jednostek, lecz ostatnio pod przemocą nawału, wprost fizycznego ustąpiłem. Z boleścią stwierdzając przedwczesny zgon placówki b. Ochotników Kresowych wyrażam na tem miejscu najgorętsze przeproszenie dostojnym przedstawicielom Wyższych Władz jak administracyjnych zarówno wojskowych za doznany przez Nich zawód. Zgóry dziękując łączę wyrazy najgłębszego szacunku.

J. Orło b. prezes.

Wilno, dn. 18.XII-27 r.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Tow. Wyd. Redaktor w z. A. Faranowski.